

*Maria Teresa Siniscalco**
ORCID: 0000-0001-5561-4614
Paryż, Francja

Wychowanek w „spojrzeniu” wychowawcy – w ujęciu Chiary Lubich i Janusza Korczaka

The Learner in the Eyes of the Educator: Reflections on the Thought of Chiara Lubich and Janusz Korczak

Summary: The article aims to highlight some pedagogical implications of the text of Chiara Lubich *Looking at All the Flowers*, putting it in dialogue with the work of Janusz Korczak. The universality inherent in Chiara Lubich’s exhortation to “look at all the flowers”, can be found in the exhortation of Korczak to “respect all the ages of life”, as a consequence of the high consideration that he has of the child and his rights, first of which the right to respect. The depth of meaning that “looking at” assumes in this text of Chiara Lubich, where it becomes synonymous with “loving”, can be found declined and deployed in pedagogical terms in the work

* Maria Teresa Siniscalco, magister filozofii i doktor pedagogiki eksperymentalnej, jest konsultantem ds. oceny i badań pedagogicznych we Włoskim Instytucie Państwowym ds. oceny systemu nauczania i formacji (Istituto Nazionale per la Valutazione del Sistema Educativo), krajowym koordynatorem programu PISA 2003 (Programme for International Student Assessment), pracowała dla I’ International Association for the Evaluation of Educational Achievement (IEA) w Hamburgu, współpracuje z EdU (Education for Unity). Adres: Via Piave, 15, 00046 Grottaferrata (Rm), Italia; e-mail: mtsiniscalco@aol.com.

of Korczak. The juxtaposition of some passages of the texts of these two authors reveals profound assonances in the anthropological foundations of their thought.

Keywords: Chiara Lubich; Janusz Korczak; educator; learner; anthropology of education.

Streszczenie: W artykule została ukazana w perspektywie pedagogicznej zbieżność wybranych myśli Chiary Lubich z jej tekstu *Patrzeć na wszystkie kwiaty* z niektórymi poglądami Janusza Korczaka. Uniwersalizm wpisany w zachęcie Lubich, aby „patrzeć na wszystkie kwiaty”, odnajduje się w zachęcie Korczaka, aby „szanować każdy etap życia” – co jest wynikiem jego najgłębszego uznania dla dziecka i jego praw, na czele z prawem do szacunku. Przyjęte przez Lubich znaczenie „patrzenia” jako synonimu kochania zostało ukazane i wyjaśnione w świetle dzieła wychowawczego Korczaka. Zestawienie wybranych fragmentów z tekstów obu autorów ujawnia głęboki związek w antropologicznych podstawach ich myśli.

Słowa kluczowe: Chiara Lubich; Janusz Korczak; wychowawca; wychowanek; antropologia pedagogiczna.

W niniejszym artykule dokonam porównania kilku kluczowych myśli dwóch wybitnych postaci: Włoszki – Chiary Lubich (1920–2008), wielkiej mistyczki przełomu XX i XXI w., założycielki Ruchu Focolari¹, oraz Janusza Korczaka, polskiego pedagoga, pisarza, lekarza i niezależnego myśliciela².

Źródłem refleksji jest tekst Lubich z 1949 r., zatytułowany *Patrzeć na wszystkie kwiaty*³, oraz doświadczenie wychowawcze i myśl edukacyjna Kor-

¹ Chiara Lubich ur. w Trydencie 22 stycznia 1920 r., zm. w Rocca di Papa (Rzym) 14 marca 2008 r. W 1943 r. poświęca swoje życie Bogu, a wkrótce potem, wraz z osobami, które się do niej przyłączyły, daje życie ruchowi odnowy duchowej i społecznej, którego celem jest przyczynić się do budowania świata bardziej zjednoczonego i braterskiego, jako odpowiedź na modlitwę – prośbę Jezusa do Ojca: „Aby wszyscy stanowili jedno” (J 17,21). Rzeczywistość, określona jako Ruch Focolari, rozszerza się w ciągu kilku lat na całe Włochy, a następnie na Europę i na pięć kontynentów, obejmując osoby w każdym wieku, o różnych przekonaniach religijnych i poglądach. Zob. Chiara Lubich, *Charyzmat jedności*, red. Michel Vandeleene (Kraków: Fundacja Mariapoli – Wydawnictwo M, 2007).

² Urodził się w Warszawie 22 lipca 1878 r. (lub 1879), zginął w Treblince w sierpniu 1942 r. Janusz Korczak to pseudonim, pod którym ukrywał się Henryk Goldszmit.

³ Chiara Lubich, „Patrzeć na wszystkie kwiaty”, w: Chiara Lubich, *Charyzmat jedności*, red. Michel Vandeleene (Kraków: Fundacja Mariapoli – Wydawnictwo M, 2007), 73–75.

czaka. Zarówno jedno, jak i drugie, bogate oraz pełne znaczeń, jawią się jako części mozaiki, która na tych kilku stronach zostanie ukazana jako nowy obszar badawczy. Odczytywanie w perspektywie pedagogicznej wspomnianego powyżej tekstu Lubich, istotnego dla duchowości jedności⁴, której dała początek, w zestawieniu z myślą Korczaka jest uzasadnione z wielu względów. Przede wszystkim dlatego, że Ruch Focolari ma wyraźny rys edukacyjny, jak podkreśliła to jego założycielka: „Na nasz Ruch i na naszą historię można patrzeć jak na wielkie i niezwykle wydarzenie wychowawcze”⁵. Po wtóre, dla Lubich duchowość obejmuje każdy wymiar życia człowieka i społeczeństwa, a zatem także środowisko wychowawcze i refleksję pedagogiczną⁶. Ponadto istnieje wiele tekstów Lubich o charakterze pedagogicznym, a ona sama u początków swego dorosłego życia była nauczycielką w szkole podstawowej. I wreszcie, istotne znaczenie ma fakt, że jako założycielka i prezydent Ruchu o światowym zasięgu do końca swego życia świadczyła o wysokiej randze zadania wychowania.

Dlaczego do dialogu z wybranym tekstem Lubich zaprosiłam Janusza Korczaka? Polski Żyd, który urodził się i żył w Warszawie na przełomie XIX i XX w., przez Brunona Bettelheima nazwany jest „jednym z najwybitniejszych pedagogów wszech czasów”⁷. Korczak wypełnił swoją misję bycia wychowawcą jako powołanie, zajmując się żydowskimi dziećmi w Domu Sierot, który założył w 1912 r. i prowadził przez 30 lat, a od 1919 r. współzarządzając placówką opiekuńczo-wychowawczą dla dzieci Nasz Dom. Tak jak Maria Montessori i niektórzy pedagodzy z początków XX w., Korczak – podziwiający Pestalozziego – stał się autorem światowej „rewolucji” w postrzeganiu dziecka: nauczył się „patrzeć” na dziecko jako na osobę pełną godności, posiadającą pełne „prawo do szacunku”. To wreszcie człowiek, który dobrowolnie wybrał los powierzonych mu sierot, deportowanych do obozu w Treblince, gdzie wraz z nimi zginął w 1942 r.

⁴ Fabio Ciardi, „L'intuizione di una «spiritualità collettiva»: un'unità di anime che rispecchia la Trinità di Lassù”, w: Lucia Abignente, Maria Caterina Atzori i in., *Guardare tutti i fiori. Da una pagina del '49 di Chiara Lubich. Studi della Scuola Abbà* (Roma: Città Nuova Editrice, 2014), 25–38 [uwaga tłumaczy: „duchowość jedności” jest przez autorkę określana zamiennie także jako „duchowość komunii”].

⁵ Chiara Lubich, „Charyzmat jedności i pedagogika”, w: Chiara Lubich, *Charyzmat jedności*, red. Michel Vandeleene (Kraków: Fundacja Mariapoli – Wydawnictwo M, 2007), 313.

⁶ Ciardi, „L'intuizione”, 25.

⁷ Bruno Bettelheim, „Prefazione”, w: Janusz Korczak, *Come amare il bambino* (Milano: Luni, 2015), 7 [tytuł oryginalny: *Jak kochać dziecko*].

Praca i myśl Korczaka, tak jak duchowość komunii Lubich, rodzą się w czasach bardzo trudnych: dla Korczaka to pierwsza wojna światowa i umocnienie się nazizmu, dla Lubich – druga wojna światowa. Wychowawcza praca Korczaka, tak jak całe dzieło Lubich, są naznaczone nadzwyczajną spójnością i wzajemnym przenikaniem się myślenia i życia.

W niniejszym artykule przedmiotem refleksji są dwie fundamentalne myśli z analizowanego tekstu Lubich: jej poetyckie stwierdzenie „patrzeć na **wszystkie** kwiaty” i kategoria **patrzenia** w kontekście relacji wychowawczej, zestawione z myślą i doświadczeniem wychowawczym Korczaka, przy uwzględnieniu zróżnicowania kontekstów oraz specyfiki obu ujęć, jednak w przekonaniu, że dostrzeżenie ich zbieżności może rzucić nowe światło na znaczenie „spojrzenia” wychowawcy na wychowanka.

1. Dlaczego „wszystkie kwiaty”?

Lubich pisze:

Bóg [...] wymaga od nas, abyśmy patrzyli na wszystkie kwiaty, ponieważ w każdym z nich jest On, i dlatego patrząc na nie wszystkie, kocha się bardziej Jego niż poszczególne kwiaty⁸.

Zaczynamy od metafor kwiatu i ogrodu. Jak podkreśla Catherina Atzori, poprzez te przenośnie – które pojawiają się w literaturze wielu narodów – Lubich prawdopodobnie odnosi się do jej górskich wędrówek w lecie 1949 r. i odwołuje się do wyobrażenia ogrodu – powszechnie podziwianego – aby z typową dla niej komunikatywnością i dydaktyką być zrozumianą przez wszystkich⁹. „Ogród pełen kwiatów” jest „jak ludzkość widziana oczami Boga, w której Jego obecność pozostaje żywa dzięki wzajemnej miłości”¹⁰.

Dlaczego wezwanie do „patrzenia na wszystkie kwiaty”? Lubich wyjaśnia, że patrząc na wszystkie kwiaty, można zobaczyć każdy pojedynczy kwiat w jego najgłębszej istocie, jaką jest obecność Boga w nim. Aby mieć to samo spojrzenie na wszystkie kwiaty, konieczne jest uwolnienie się od sa-

⁸ Lubich, „Patrzeć na”, 73.

⁹ Maria Caterina Atzori, „Guardare tutti i fiori: il contesto dello scritto chiaro”, w: Lucia Abignente, Maria Caterina Atzori i in., *Guardare tutti i fiori. Da una pagina del '49 di Chiara Lubich. Studi della Scuola Abbà* (Roma: Città Nuova Editrice, 2014), 19–20.

¹⁰ Tamże.

mych siebie, od własnych skłonności i sympatii, od własnych korzyści, aby mieć „obraz widziany z Wysoka, ze Szczytu, widziany przez Jedynego Boga”¹¹. Wówczas dostrzega się w drugim, w każdym, obecność światła, które odsłania wspólne ojcostwo Boga. Lubich mówi, że patrzenie na wszystkie kwiaty daje gwarancję, że Boga zobaczy się/umiłuje w każdym z nich, a nie tylko w pojedynczych kwiatach lub w samym sobie.

Co jest alternatywą dla patrzenia na wszystkie kwiaty? Lubich opisuje ją jako patrzenie i podziwianie tylko jednego kwiatu: tak robią ci, którzy „szukają Boga w sobie”¹². Patrzenie tylko na jeden kwiat oznacza skoncentrowanie się na Bogu w sobie, miłowanie Go tylko w sobie, a to – jak mówi Lubich – „nie wystarcza”, ponieważ jest to miłość, która „ma w sobie coś osobistego [...] jakieś egoistyczne ukierunkowanie”¹³.

Także Korczak stosuje pojęcie kwiatu, w którym widzi symbol dziecka, w przeciwieństwie do owocu, który symbolizuje człowieka dorosłego. Także on przywołuje spojrzenie Boga jako wzór właściwego spojrzenia na dziecko, które wyraża się w szacunku do niego: „To wszystko, co jest niedojrzałe, ma małą wartość użyteczną: tylko wobec prawa i wobec Boga kwiat jabłoni i ziarno w kłosie zboża mają taką samą wartość, jak jabłko i dojrzały łan zboża”¹⁴. Kwiat jest zatem symbolem pewnej kategorii ludzi, którzy są najmniej, słabi, zależni, młodzi, którzy – właśnie z tego powodu – w oczach dorosłych mają mniejszą wartość.

Korczak demaskuje spojrzenie dorosłego, które myli wymiar fizyczny z istotą natury i wartością: „Trzeba być wielkim, zajmować sporo miejsca, aby wzbudzać szacunek i podziw. Małość oznacza zawsze mówienie banałów, pozbawienie zainteresowania. [...] Dziecko jest tak małe, tak nieznaczące... taka drobnostka. Trzeba pochylić się, zniżyć aż do niego”¹⁵.

¹¹ Chiara Lubich, „Paradiso ’49. Guardare tutti i fiori, 6 novembre 1949”, w: Lucia Abignente, Maria Caterina Atzori i in., *Guardare tutti i fiori, Studi della Scuola Abbà* (Roma: Città Nuova Editrice, 2014), 10–12.

¹² Lubich, „Patrzyć na”, 74 [uwaga tłumaczy: w polskiej wersji tekstu „Patrzyć na wszystkie kwiaty” nie uwzględniono pierwszych sześciu wersów, między innymi przytoczonych tutaj słów].

¹³ Tamże, 73–74.

¹⁴ W tekście posłużono się tłumaczeniem z języka włoskiego za względu na jego przekaz. W polskim wydaniu dzieła Korczaka niniejszy fragment brzmi następująco: „Mała rynkowa wartość młodego. Tylko wobec Prawa i Boga kwiat jabłoni tyle wart, co jabłko, zielona ruń, ile łan dojrzały” [Janusz Korczak, *Prawo dziecka do szacunku* (Warszawa: Rzecznik Praw Dziecka, 2012), 10].

¹⁵ Tamże, 30–31.

Diametralnie przeciwny do takiej postawy jest punkt widzenia Korczaka, dobrze ukazany we „wstępie dla dorosłego czytelnika” do jego powieści dla dzieci i dorosłych *Kiedy znów będę mały*, gdzie całkowicie odwraca obiegową perspektywę, mówiąc o wysiłku wymaganym od dorosłego, aby zbliżyć się do dziecka.

Do dorosłego czytelnika:

Powiadacie:

– Nuży nas obcowanie z dziećmi.

Macie słuszność.

Mówicie:

– Bo musimy się zniżać do ich poziomu. Zniżać, pochylać, naginać, kurczyć.

Mylicie się.

Nie to nas męczy. – Ale że musimy się wspinać do ich uczuć.

Wspinać, wyciągać, na palcach stawać, sięgać.

Żeby nie urazić¹⁶.

Przeciwnie do kogoś, kto nie docenia dziecka, uniemożliwiając tym samym zrozumienie go i prawdziwe poznanie go, Korczak potwierdza, że dziecko przewyższa dorosłego w sferze uczuć, natomiast na płaszczyźnie intelektualnej nie ma różnicy, a jedyne czego mu brakuje, to raczej doświadczenie.

Korczak, podobnie jak Lubich, porusza problem egoizmu. Z wielką ostrością zauważa, że dorosły działa w sposób egoistyczny w odniesieniu do dziecka nie tylko wtedy, gdy chce, aby było cicho i nie przeszkadzało mu, ale także wtedy, gdy je przytula i pieści:

Czy w tym zakresie jesteśmy pozbawieni krytycznego poczucia, że pieszczoty dorosłych mogą być niekiedy trudne do wytrzymania dla dzieci? Czy nie rozumiemy zatem, że przytulając dziecko w naszych ramionach, w rzeczywistości chcemy uciec w jego ramiona, aby uniknąć własnego cierpienia i opuszczenia? [...] To jest egoizm, a nie czułość.

Podstawowym prawem dziecka jest prawo do szacunku, wyrażające się w uznaniu dziecka za autonomiczny podmiot z własną wrażliwością i własnymi wymaganiami. Korczak różnicuje szacunek do dziecka, pomagając nam zrozumieć jego znaczenie i wynikające z niego implikacje. Mówi zatem o:

¹⁶ Janusz Korczak, *Kiedy znów będę mały* (Kraków: Wydawnictwo J. Mortkowicza, 1925), 11.

„szacunku wobec dziecięcej niewiedzy”, „szacunku do jego mozolnego poznawania świata”, „szacunku dla niepowodzeń i łez [...], które zawsze są znakiem jakiegoś cierpienia”, „szacunku dla własności dziecka i jego budżetu”, „szacunku dla tajemnic i bolesnych ciosów, których nie szczędzi mu los w trudnym okresie wzrastania”, „szacunku dla bieżącej godziny, dla dnia dzisiejszego”, jednym słowem „szacunku wobec prawa bycia tym, kim jest”¹⁷.

Szacunek, jaki dorosły winien przejawiać wobec dziecka, szacunek, jakie dziecko ma prawo oczekiwać od dorosłego, to istota myśli pedagogicznej Korczaka i jego metody wychowawczej, opartej na przekonaniu, że sukces w rozwiązywaniu problemów wychowawczych może być osiągnięty jedynie poprzez aktywne uczestniczenie w nim dziecka jako podmiotu. Te poglądy sprawiły, że Korczak stał się prekursorem przyznania praw dziecku¹⁸, wyprzedzając o ponad 60 lat Międzynarodową konwencję praw dziecka, zatwierdzoną przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w 1989 r.¹⁹, dla której myśl polskiego pedagoga stanowiła punkt odniesienia.

Dlaczego dziecko ma prawo do takiego szacunku? Ponieważ szacunek do osoby nie zależy od jej wieku. Korczak pisze:

Dzielimy nieudolnie lata na mniej i więcej dojrzałe, nie ma niedojrzałego dziś, żadnej hierarchii wieku, żadnych wyższych i niższych rang bólu i radości, nadziei i zawodów. Gdy bawię się czy rozmawiam z dzieckiem – splotły się dwie równie dojrzałe chwile mojego i jego życia, gdy jestem z gromadą dzieci, na mgnienie witam i żegnam zawsze jedno spojrzeniem i uśmiechem²⁰.

Jak pokazuje Bettelheim, „Korczak nie tyle uczy nas kochać dziecko – co nie jest trudne, jakkolwiek wciąż zbyt rzadkie – lecz szanować je i zrozumieć w odniesieniu do jego poziomu, a nie naszego”²¹, a czyniąc tak, pokonujemy to, co Montessori nazywa „egocentryzmem” osoby dorosłej,

¹⁷ Por. Korczak, *Prawo dziecka*, 30–32.

¹⁸ Do osób poruszających kwestię praw dziecka na przełomie XIX i XX w. należy Maria Montessori, która w końcowym rozdziale książki *Il segreto dell'infanzia* [*Tajemnica dzieciństwa*], zatytułowanym „Prawa dziecka”, stwierdza: „poza tym pierwszym zbiawnym przebudzeniem nie ma w całej historii oczywistego faktu, który ujawniałby jakiegokolwiek uznanie praw dziecka lub jakiegokolwiek zrozumienie ich znaczenia” [Maria Montessori, *Il segreto dell'infanzia* (Milano: Garzanti, 1950), 299].

¹⁹ Konwencja była poprzedzona Deklaracją praw dziecka ogłoszoną w 1959 r.

²⁰ Korczak, *Prawo dziecka*, 32.

²¹ Bettelheim, „Prefazione”, 7.

polegającym na tym, że porównuje się dziecko do siebie samego, co w efekcie prowadzi do „jeszcze większego niezrozumienia”²².

Podobnie jak wezwanie Lubich, by patrzeć na/kochać wszystkie kwiaty w tym ogrodzie, którym jest ludzkość, pedagog Korczak nakłania do szacunku wobec wszystkich okresów życia, jako mających dojrzałość i wartość, i jest przekonany, że pedagogika popełniła błąd, uznając się za naukę o dziecku, podczas gdy powinna to być nauka o człowieku. Stąd też obejmuje on w owych „wszystkich”, którzy są uprawnieni do największego szacunku, nawet te najmniejsze istoty ludzkie, najsłabsze, najmłodsze oraz zależne – dzieci. Te swoje przekonania Korczak przekłada na praktyczne działania wychowawcze przede wszystkim w odniesieniu do tych ostatnich z ostatnich: do sierot z domów dziecka, za które jest odpowiedzialny. W czasach, w którym taka wrażliwość stanowi jeszcze pewien wyjątek, jego system edukacyjny zmierza do ożywienia społeczności dzieci, zorganizowanej zgodnie z zasadami sprawiedliwości, braterstwa oraz równości w zakresie praw i obowiązków (zniesienie kar fizycznych, a praktycznie wszelkich kar, w oparciu o dwukierunkowy system komunikowania pomiędzy dzieckiem i wychowawcą, poprzez korespondencję oraz utworzenie sądu i parlamentu, w których sędziami i posłami są same dzieci).

Zarówno u Lubich, jak i u Korczaka uwaga oraz nastawienie wobec drugiego, wobec wszystkich innych, łącznie z tymi ostatnimi, wynikają z religijnej wizji osoby ludzkiej i z przekonania o obecności w niej Boga. Lubich pisze: „Bóg [...] wymaga od nas, abyśmy patrzyli na wszystkie kwiaty, ponieważ On jest w każdym z nich [...]. Bóg, który jest we mnie, który ukształtował moją duszę, który w niej zamieszkuje jako Trójca Święta, jest także w sercach braci”²³.

Mówiąc o noworodku, Korczak odwołuje się do idei transcendencji wpisanej w naturę osoby ludzkiej i wyraża to słowami, które ujawniają zarówno jego naukowy warsztat, jak i jednocześnie duszę poety i wrażliwość religijną:

Takie to kruche, że je zabić może bakteria, która tysiąc razy powiększona jest dopiero punktem w polu widzenia... Ale to nic jest bratem z krwi i kości fali morskiej, wichru, błyskawicy, Słońca, Drogi Mlecznej. Ten pyłek jest bratem kłosa, trawy, dębu, palmy – pisklęcia, lwiątką, źrebaka, szczenięcia.

²² Montessori, *Il segreto*, 15.

²³ Lubich, „Patrzeć na”, 73.

Jest w nim, co czuje, bada – cierpi, pragnie, raduje się, kocha, ufa, nienawidzi – wierzy, wątpi, przygarnia i odtrąca.

Ten pyłek ogarnie myślą wszystko: gwiazdy i oceany, góry i przepaście. A czym jest treść duszy, jeśli nie wszechświatem, jeno bez wymiarów?

Oto sprzeczność w istocie człowieczej, powstałej z prochu, w której Bóg zamieszkał²⁴.

Jest to potwierdzenie przeświadczenia, choć innymi słowami, że „we wszystkim jest On”, jak wyraża to Lubich. Korczak jest przekonany, że dziecko jest istotą stworzoną i zamieszkiwaną przez Boga i że jego praca wychowawcy opiera się również na „pokornej modlitwie”. W swojej wzruszającej *Modlitwie wychowawcy* ujawnia coś ze swojej relacji z Bogiem, jako człowiek i jako wychowawca:

Nie wnoszę długich modlitw do Ciebie, Boże. Nie wysyłam Ci licznych westchnień [...] i nie proszę o dary dla mnie [...] Ale proszę Cię: daj dzieciom dobry los, pomóż im w ich wysiłkach, błogosław ich trud. Prowadź ich nie drogą najłatwiejszą, ale najpiękniejszą²⁵.

2. Co oznacza „patrzeć”?

Wezwanie do patrzenia na wszystkie kwiaty jest połączone w tekście Chiary Lubich z wyjaśnieniem znaczenia pojęć patrzenia i obserwowania. Nie mówi się tu po prostu tylko o akcie sprowadzenia czyjegoś spojrzenia na kogoś lub na coś, włączenia go w czyjeś pole uwagi, ale właśnie dlatego, że jest to spojrzenie nieograniczone do samej jednostki, lecz obejmuje „każdego” spotkanego w danym momencie – należy go kochać, lub lepiej: kochać Boga obecnego w nim:

i dlatego **patrząc na wszystkie, kocha się** bardziej Jego niż poszczególne kwiaty. [...] Nie wystarcza więc, abym **kochał Go tylko we mnie**; [...] moje Niebo jest we mnie i – tak samo, jak jest we mnie – jest w duszach braci. **I jak**

²⁴ Janusz Korczak, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* (Warszawa: Rzecznik Praw Dziecka, 2012), 17.

²⁵ Rękopis tej modlitwy, napisanej przez Janusza Korczaka 27 kwietnia 1920 r., został zachowany i ręcznie przepisany przez Marię Falkowską, następnie opublikowany w: Maria Falkowska, *Kalendarz życia, działalności i twórczości Janusza Korczaka* (Warszawa: Nasza

kocham je we mnie, zanurzając się w nim, kiedy jestem sama, **tak kocham je w bracie**, kiedy brat jest przy mnie²⁶.

„Patrzanie” w tekście Lubich okazuje się przesłanką i zarazem synonimem „kochania”.

Jakie są u Korczaka relacje pomiędzy patrzeniem na dziecko, szanowaniem jego praw do bycia takim, jakie jest, i kochaniem go? Najważniejsza praca pedagogiczna Korczaka jest zatytułowana *Jak kochać dziecko*. Cały esej, złożony z czterech części, jest rezultatem uważnej oraz żarliwej obserwacji dzieci i zaczyna się od zaproszenia do patrzenia na nie, do uważnego przypatrywania się im. Baczne patrzanie na dziecko jest dla Korczaka warunkiem i pierwszym krokiem do pokochania go. We wstępie do pierwszej części „Dziecko w rodzinie”, wyjaśniając, że nie jest to książka z „przepisami i receptami”, Korczak zwraca się do czytelnika i wyjaśnia swoje przemyślenia na ten temat: „Chcę, by zrozumiano, że żadna książka, żaden lekarz nie zastąpią własnej czujnej myśli, własnego uważnego spostrzegania”²⁷. Następnie kilkakrotnie powraca do przeciwstawienia szukania odpowiedzi w książkach i bezpośredniego patrzenia, bo tylko to ostatnie pozwala zrozumieć konkretne dziecko, własne dziecko: „Książka z jej gotowymi formułami przytępiła wzrok i rozleniwiła myśl. Żyjąc cudzym doświadczeniem, badaniem, poglądem, tak dalece zatracono ufność w siebie, że nie chcą sami patrzeć. [...] Nie z książki, a z siebie”²⁸.

Korczak podkreśla przede wszystkim, że aby nauczyć się kochać dziecko, trzeba się zatrzymać i obserwować je, pozwolić mu zadawać pytania o to, co widzi, i zachęcać do samodzielnego szukania odpowiedzi na swoje pytania – niekiedy z trudem i świadomością, że są one zawsze częściowe i tymczasowe. Zaproszenie do obserwowania dziecka powtarza się kilkakrotnie w tekście tej książki. Na przykład, gdy ostrzega przed oczekiwaniami, jakie rodzice mają wobec swoich dzieci: „Zamiast patrzeć, by poznać i wiedzieć, bierze się pierwszy z brzegu przykład «udanego dziecka» – i stawia żądanie własnemu: oto wzór, do którego masz być podobne”²⁹. Albo kiedy mówi

Księgarnia, 1989), 182, 208–209; oraz w: Janusz Korczak, *Pisma wybrane*, t. 3 (Warszawa: Nasza Księgarnia, 1987), 403.

²⁶ Lubich, „Patrzeć na”, 73–74.

²⁷ Korczak, *Jak kochać dziecko*. *Dziecko*, 15.

²⁸ Tamże, 32, 168.

²⁹ Tamże, 23.

o umiejętności matki zauważania pierwszych oznak choroby dziecka, czasami bardzo słusznych, niekiedy wyimaginowanych: „Wezwij lekarza na dziesięć minut, ale i sama patrz dwadzieścia godzin”³⁰. I dalej, gdy proponuje wychowawcom jako „ćwiczenie praktyczne” obserwowanie dzieci podczas gry w kółko graniaste: „Kółko obserwowane w ogrodzie jako ćwiczenie praktyczne dla wychowawców: ilość dostrzeżonych momentów”³¹.

Obserwacja dzieci jest pierwszym narzędziem, jakim Korczak posługuje się w relacji do nich i ich świata. Aby zdać sobie z tego sprawę, wystarczy przeczytać np. uwagi dotyczące niemowlęcia lub opis wielu gestów i pozornie nieistotnych reakcji dzieci, które z jego perspektywy nabierają pełnego znaczenia, podobnie jak pierwsze wypowiedziane słowa rozpoznawane przez niego jako „przelogiczne błędy językowe, które należy notować i ogłaszać”³², lub wreszcie uwagi o różnych rodzajach płaczu dziecka. Korczak, pisząc o dziecku, ujawnia coś ze swojej własnej pracy obserwacyjnej. Gdy mówi np., że internat jest miejscem, w którym możliwa jest „mikroobserwacja niedostrzegalnych zmian”³³, albo gdy już w pierwszy wieczór obozu letniego ma uwagi o połowie obecnych tam dzieci dzięki zapisanym obserwacjom o każdym spotkanym dziecku. Nawet w nocy, gdy wszyscy w sierocińcu śpią, Korczak obserwuje dzieci podczas snu: „Mam notatki zrobione w nocy i podczas snu dzieci. Trzydzieści cztery zeszyty notatek”³⁴. W większości przypadków dziecko obserwuje się podczas interakcji z innymi, z grupą lub z wychowawcami, ponieważ poprzez obserwację jego relacji z innymi można zrozumieć istotę jego charakteru. Na przykład o dzieciach biorących udział w grze Korczak pisze:

W każdym zbiorowym czynie, więc i w zabawie, robiąc to samo, różnią się bodaj w jednym drobnym szczególe. [...] Z intymnej rozmowy wiemy, czego pragnie, z obserwacji w gromadzie, co zdolne urzeczywistnić: tu, jaki jest jego stosunek do ludzi, tam, tego stosunku ukryte motywy. Jeśli widzimy dziecko tylko samo, poznamy je jednostronnie³⁵.

³⁰ Tamże, 31.

³¹ Tamże, 110.

³² Tamże, 51.

³³ Janusz Korczak, *Come amare il bambino* (Milano: Luni, 1996), 106 [w wersji polskiej brak tego fragmentu].

³⁴ Janusz Korczak, *Diario dal ghetto* (Milano: Luni, 2013).

³⁵ Korczak, *Jak kochać dziecko. Dziecko*, 111.

W tych zapiskach można dostrzec psychologiczną dokładność jego przemyśleń dotyczących dzieci i ogólnie natury ludzkiej. Tu tylko to zaakcentowano, wskazano na pewne idee. Bogactwo obserwacji opiera się na świadomości, że nie ma sensu mówić o dzieciach jako o jednolitej rzeczywistości, gdyż jest to świat pełen nieskończonej różnorodności, każde dziecko jest inne, a także – to samo dziecko jest inne w różnych momentach: „Dla mnie, a zapewne dla każdego wychowawcy, nie ma «dzieci», są osobniki tak odmienne, tak krańcowo różne, tak każde inaczej i w sposób swoisty reaguje na to, co je otacza, że zarzut ogólny musi wywołać pobłażliwy uśmiech”³⁶. „Pod jedną odzieżą sto różnych serc bije, a każde z nich – inna trudność, inna praca, inna troska i obawa”³⁷.

Oprócz wartości i cnót Korczak daje czytelny obraz także pewnych wad dzieci, mówi o charakterach najtrudniejszych i przykrych, które przeszkadzają, a w pewnych przypadkach „rujnują” całą grupę i stawiają niekiedy przed wychowawcą wyzwania trudne do pokonania. Korczak nauczył się z czasem, że od tych dzieci nie należy oczekiwać nierealnych zmian czy obietnic trudnych do zrealizowania. Z wielką mądrością wyznacza rozsądne cele, które wskazują im drogę do poprawy: „Jesteś porywczy – mówię chłopcu. – Dobrze – bij, byle niezbyt mocno, złość się, ale raz na dzień tylko. Jeśli chcecie, w tym jednym zdaniu streściłem całą metodę wychowawczą, którą się posługuję”³⁸.

Z jego zapisków wyłania się kompletny obraz świata dziecka, odczarowany, a jednocześnie pełen miłosierdzia. Miłosierdzie widoczne jest również w podstawach systemu wychowawczego stworzonego przez Korczaka w jego sierocińcu. Ze 110 paragrafów, które tworzą kodeks wewnętrzny sierocińca, 99 doprowadza w efekcie do uniewinnienia: „Jeżeli ktoś zrobił coś złego, najlepiej mu przebaczyć, poczekać, aż się nie powtórzy”. Ostatnie 10 paragrafów przewiduje natomiast kary, które w ostateczności sprowadzają się do wydalenia na trzy miesiące z ośrodka. Podobnie, jednym z wyjątkowych dni kalendarza ośrodka, ustanowionych przez parlament dzieci, jest tzw. dzień zachęty: „Kto w ciągu roku miał największą ilość paragrafów skazujących, otrzymuje wyroki uniewinniające za przewinienia całego tygodnia. [...] Dzień zachęty wprowadza się dla upamiętnienia wypadku, że

³⁶ Janusz Korczak, *Jak kochać dziecko. Internat. Kolonie letnie. Dom sierot* (Warszawa: Rzecznika Praw Dziecka, 2013), 223.

³⁷ Tamże, 26.

³⁸ Korczak, *Jak kochać dziecko. Dziecko*, 74.

jeden z największych łobuzów nie miał przez tydzień ani jednej sprawy”³⁹. W innym miejscu stwierdza, że dla harmonijnego, otwartego i wolnego rozwoju dzieci należy postawić im tylko jeden nakaz: „przykazanie: kochaj bliźniego. Rozejrzyj się po świecie – uśmiechnij”⁴⁰.

W swoich obserwacjach, przemyśleniach i praktyce wychowawczej Korczak z pewnością wykorzystuje swoje wykształcenie medyczne oraz doświadczenie obserwacji klinicznej, ale także – a może przede wszystkim – wykazuje nieskończoną miłość, podziw i szacunek dla natury ludzkiej u dzieci: „O, ja całuję te dzieci, wzrokiem, myślą, pytaniem: czym jesteście, cudowna tajemnico, co niesiecie?”⁴¹. To jest – według Korczaka – właściwa postawa wychowawcy: utrzymać spojrzenie uważne, otwarte i przyjazne wobec specyfiki każdego i wobec nowości każdego dnia. Tylko w ten sposób wychowawca:

I tylko wówczas każde dziecko kochać on będzie rozumną miłością, zainteresuje się jego treścią duchową, potrzebami, losem. Im bliższy będzie dziecka, tym więcej dostrzeże w nim cech godnych uwagi. W badaniu znajdzie i nagrodę, i zachętę do dalszego badania, dalszych wysiłków⁴².

Przedstawiona analiza odpowiada na pytanie początkowe: również w przypadku Korczaka patrzeć/spojrzeć – obserwowanie z uwagą i szacunkiem, a także refleksja, aby zrozumieć drugiego – oraz kochanie są ze sobą głęboko powiązane. Choć wyrażone jest to innymi słowami, to jednak dotyczy warunków relacji wychowawczej, co Lubich opisuje językiem mistyki: „Trzeba zawsze być skupionym, także w obecności brata, nie uciekając jednak od człowieka, przeciwnie: przyjmując go do swojego Nieba i zanurzając się w jego Niebie”⁴³.

3. Kilka uwag o charakterze konkluzji

W niniejszym artykule poddano refleksji tekst Chiary Lubich *Patrzeć na wszystkie kwiaty* oraz zarysowano, jedynie syntetycznie i fragmentarycznie,

³⁹ Korczak, *Jak kochać dziecko. Internat*, 226.

⁴⁰ Tamże, 23.

⁴¹ Korczak, *Jak kochać dziecko. Dziecko*, 51.

⁴² Korczak, *Jak kochać dziecko. Internat*, 92.

⁴³ Lubich, „Patrzeć na”, 74.

myśl Korczaka w świetle dwóch pojęć wziętych z tekstu Lubich: patrzenia jako synonimu miłowania oraz wezwania do uniwersalizmu miłości, wpisanego w zachętę do „patrzenia na wszystkie kwiaty”.

Patrzanie. W tekście Lubich „patrzeć” i „kochać” wzajemnie się zastępują, stając się w rezultacie synonimami. Podobnie w głównym dziele pedagogicznym Korczaka: *Jak kochać dziecko*, patrzenie na dziecko i kochanie go są połączone w sposób nierozzerwalny: trzeba zatrzymać się i uważnie obserwować dziecko, swoje dziecko, aby nauczyć się je kochać; miłość nie jest owocem improwizacji, nie da się kochać przez zastosowanie ogólnych recept, pochodzących z zewnątrz, lecz konieczne jest zatrzymanie się i obserwowanie z uwagą, zaangażowaniem i pokorą dziecka, każdego dziecka. Korczak, pedagog i wychowawca, pokazuje, jak obserwowanie i uczenie się miłowania są ze sobą ściśle powiązane.

Patrzeć na wszystkich. Lubich wyraża pewien pogląd na świat z Wysoka, jakby z perspektywy Boga – Jedności, który zachęca do obserwowania i kochania wszystkich oraz Jego w każdym. Podobnie Korczak, zaprasza do całkowitej zmiany perspektywy – na polu wychowawczym – dochodząc do stwierdzenia, że pedagogika nie powinna być nauką o dziecku, lecz nauką o człowieku, ponieważ na każdym etapie życia ma tę samą wartość i na każdym – włącznie z okresem dzieciństwa – powinno być odpowiednio rozumiane i szanowane.

Postawienie tekstu Lubich w dialogu z pedagogiczną myślą Korczaka można by uznać za mało uzasadnione i ryzykowne, ponieważ zawsze istnieje pewne niebezpieczeństwo popadnięcia w wymuszone porównania i uproszczenia. Jednak w świetle dokonanych powyżej analiz wydaje się słuszne stwierdzenie, że te analogie są owocne i jak pokazano, współbrzmiały ze sobą w sposób istotny, mając swoje korzenie w antropologicznej wizji otwartej na transcendencję.

Cytowani autorzy zgodnie uważają, że prawdziwą i najgłębszą naturę każdej istoty ludzkiej można uchwycić i spotkać się z nią wyłącznie poprzez wrażliwe otwarcie się na transcendencję. Lubich, używając mistycznego i teologicznego języka, stwierdza, że spotkanie z drugim jest spotkaniem „między dwoma Niebami [...], Boga we mnie i Boga w bracie”. Korczak natomiast, gdy opisuje noworodka, używa równocześnie języka nauki i poezji, podkreślając zarówno kruchość istoty ludzkiej – która może zostać zabita przez niewidoczną bakterię – jak i jej wielkość: człowiek ma duszę, która obejmuje wszechświat i jest zamieszkała przez Boga.

Zestawiając myśli tych dwóch autorów, zauważamy u Korczaka pewne podobieństwo do poglądów Chiary Lubich na temat ludzkości, którą ona

postrzega jako ogród, gdzie każdy kwiat na swój sposób zawiera i ukazuje obecność Boga. Słowa Lubich pomagają więc dostrzec w myśli Korczaka głęboki wymiar jego wychowawczej wizji. I odwrotnie: teksty Korczaka potwierdzają bogactwo myśli Lubich, odkrywane podczas lektury jej pism w perspektywie pedagogicznej, i ukazują ich współbrzmienie z pracą i myślą tego wybitnego pedagoga.

*Thumaczenie: Stanisław Grochmal,
Mariola T. Kozubek*

Bibliografia

- Atzori, Maria Caterina. „Guardare tutti i fiori: il contesto dello scritto chiaro”. W: Lucia Abignente, Maria Caterina Atzori i in., *Guardare tutti i fiori. Da una pagina del '49 di Chiara Lubich. Studi della Scuola Abbà*, 19–20. Roma: Città Nuova Editrice, 2014.
- Bettelheim, Bruno. „Prefazione”. W: Janusz Korczak, *Come amare il bambino*, 7–8. Milano: Luni, 2015.
- Ciardi, Fabio. „L'intuizione di una «spiritualità collettiva»: un'unità di anime che rispecchia la Trinità di Lassù”. W: Lucia Abignente, Maria Caterina Atzori i in., *Guardare tutti i fiori. Da una pagina del '49 di Chiara Lubich. Studi della Scuola Abbà*, 25–38. Roma: Città Nuova Editrice, 2014.
- Falkowska, Maria. *Kalendarz życia, działalności i twórczości Janusza Korczaka*. Warszawa: Nasza Księgarnia, 1989.
- Korczak, Janusz. *Come amare il bambino*. Milano: Luni, 2015.
- Korczak, Janusz. *Diario dal ghetto*. Milano: Luni, 2013.
- Korczak, Janusz. *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*. Warszawa: Rzecznik Praw Dziecka, 2012.
- Korczak, Janusz. *Jak kochać dziecko. Internat. Kolonie letnie. Dom sierot*. Warszawa: Rzecznika Praw Dziecka, 2013.
- Korczak, Janusz. *Kiedy znów będą mały*. Kraków: Wydawnictwo J. Mortkowicza, 1925.
- Korczak, Janusz. *Pisma wybrane*, t. 3. Warszawa: Nasza Księgarnia, 1987.
- Korczak, Janusz. *Prawo dziecka do szacunku*. Warszawa: Rzecznik Praw Dziecka, 2012.
- Lubich, Chiara. *Charyzmat jedności*, red. Michel Vandeleene. Kraków: Fundacja Mariapoli – Wydawnictwo M, 2007.

- Lubich, Chiara. „Charyzmat jedności i pedagogika”. W: Chiara Lubich, *Charyzmat jedności*, red. Michel Vandeleene, 313–320. Kraków: Fundacja Mariapoli – Wydawnictwo M, 2007.
- Lubich, Chiara. „Paradiso '49. Guardare tutti i fiori, 6 novembre 1949”. W: Lucia Abignente, Maria Caterina Atzori et al., *Guardare tutti i fiori, Studi della Scuola Abbà*, 10–12. Roma: Città Nuova Editrice, 2014.
- Lubich, Chiara. „Patrzyć na wszystkie kwiaty”. W: Chiara Lubich, *Charyzmat jedności*, red. Michel Vandeleene, 73–75. Kraków: Fundacja Mariapoli – Wydawnictwo M, 2007.
- Montessori, Maria. *Il segreto dell'infanzia*. Milano: Garzanti, 1950.